

Seniorzy na szlaku rezydencji magnackich cz.2

Autor: Tadeusz Dach

Nałęczów, Lublin, Kozłówka,
Ciechocinek, Toruń

Kolejnym etapem wycieczki seniorów z Gminy Rymań był Nałęczów, słynący głównie ze znajdujących się tam uzdrowiska. Przypomnijmy tylko, że Nałęczów to jedyne w Polsce uzdrowisko o profilu wyjątkowo kardiologicznym. Leczy się tu przede wszystkim choroby: wieńcowe, nadciśnienie tętnicze, nerwice serca i stany ogólnego wyczerpania psychofizycznego.

Trochę historii; Na początku XIX w. odkryto lecznicze właściwości tutejszych wód; wykorzystali je trzej lekarze – sybiracy: Fortunat Nowicki, Wacław Lasocki i Konrad Chmielewski, modernizując w końcu XIX w. funkcjonujące już uzdrowisko za pieniądze ówczesnego właściciela Nałęczowa – Michała Górskiego. Stworzył on uzdrowisko w dzisiejszym kształcie miasto-ogród. To on uczynił z Nałęczowa liczącego się ośrodek leczniczo-kulturalny, a kuracjuszami byli tutaj m.in. Stefan Żeromski, Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz. Ważny punkt oferty uzdrowiska stanowił źródło wód mineralnych z przewagą wodorowęglanu wapnia i żelaza. Lecznicze właściwości wód i źródła borowin odkryto ok. 1800 r.

Każdy z nas chyba zna wodę mineralną „Nałęczowiankę”. My postanowiliśmy napić się jej bezpośrednio ze źródła w Pijalni Wód Mineralnych i trzeba przyznać, że smak jest naprawdę dobry; Chyba jednak wolimy wodę z butelki kupioną w sklepie.

Spacer po pięknym parku uzdrowiska i zdjęcie na „aweczce Prusa” zakończył nasz pobyt w Nałęczowie.

Przed pałacem w Kozłówce

W Lublinie mieszkaliśmy w hotelu „Lublin”. Było gorąco, temperatury rzędu 33 do 34 stopnie Celsjusza. Nie było czym oddychać. Na dworze gorąco, w hotelu również, napoje ciepłe, a otwarcie okien w pokojach nic nie pomagało. Do tego wszystkiego z ulicy pod naszymi oknami dobiegał ogromny hałas przejeżdżających pojazdów. Obiadokolacje jadaliśmy na lubelskiej Starówce, więc trzeba było o spory kawałek drogi przejść, co dla niektórych osób stanowiło dość duży problem.

Jest to miasto o bardzo bogatej historii. W Lublinie mieliśmy okazję zwiedzić Zamek oraz Stare Miasto i znajdujący się tam, utworzony przez Niemców podczas II wojny światowej obóz koncentracyjny Majdanek. To na Zamku, hitlerowcy utworzyli ciężkie więzienie gestapo. Więźniów torturowano i dręczono w katowni gestapo „Pod Zegarem”, a wielu

aresztowanych Polaków wywożono po krótkim pobycie do obozu koncentracyjnego na Majdanku.

Na Zamku działo się wiele, przez które do 1954 przeszło ok. 35 tys. Polaków, a 333 osoby straciły w nim życie. Również na Majdanku Rosjanie natychmiast po wkroczeniu utworzyli obóz filtracyjny NKWD dla żołnierzy AK i NSZ, wykorzystując w tym celu infrastrukturę hitlerowską.

Ciekawym miejscem, które zwiedzaliśmy jest Kaplica Trójcy Świętej, potocznie nazywana Kaplicą Zamkową – kaplica znajdująca się na dziedzińcu zamkowym w Lublinie, połączona z częścią muzealną zamku. Powstała ona przed rokiem 1327 i już wtedy wymieniano ją jako należącą do zamku. W drugim dziesięcioleciu XV wieku podjęte zostały prace malarskie we wnętrzu kościoła. Wykonał je anonimowy zespół malarzy ruskich. Ściany i sklepienie pokryte zostały polichromią w stylu rusko-bizantyjskim. Malowidła ukończono w 1418 roku, co zostało utrwalone cyrylicą na tablicy fundacyjnej w otworze tęczowym kościoła. Poza scenami religijnymi zdobiciami wnętrza kościoła, znajdują się tu dwa portrety Władysława Jagiełły. Polichromię wykonano różnymi technikami: na suchym i na mokrym tynku, farbami temperowymi. Ostatnia renowacja malowideł zakończona została w latach dziewięćdziesiątych i do dziś można oglądać zrekonstruowane, zabytkowe freski.

Przerazającym do dziś miejscem jest budynek Konzentrationslager Lublin, Vernichtungslager Lublin, Kriegsgefangenenlager Majdanek, KL Majdanek – niemiecki obóz koncentracyjny oraz jeniecki w Lublinie, funkcjonujący w latach 1941-1944. Nazwa właściwa obozu brzmiała KL Lublin i tak obóz był nazywany oficjalnie od 1943 roku. Potoczna nazwa „Majdanek” pochodzi od dzielnicy Lublina (Majdan Tatarski) i powstała pośród mieszkańców GG. Nazwy „Majdanek” używali jednak niekiedy w oficjalnych dokumentach również i sami Niemcy. Wiadomymi byli ludzie kierowani tu nie tylko z Lubelszczyzny, ale i całej Polski i zagranicą, a także członkowie ruchu oporu, inteligencja polska, jeńcy sowieccy, mieszkańcy wysiedlonych wiosek Zamojszczyzny oraz zwykli ludzie brani w łapankach. Przez obóz przeszło ok. 150 000 osób, a ostatnie badania wskazują, że ofiar było 78 000, z czego 59 000 to byli ludzie. Państwowe Muzeum na Majdanku powstało już jesienią 1944 r. na części terenu byłego obozu koncentracyjnego, było zatem pierwszą tego typu instytucją na świecie.

Zwiedzaliśmy to ponure miejsce,
widzieliśmy komory gazowe, baraki, w których mieszkali więźniowie oraz
krematorium. Wrażenia po pobycie na Majdanku były przygnębiające.

Kilkakrotnie bywaliśmy na Starym Mieście,
które chyba wszystkim się bardzo podobało. Nasza pani przewodnik opowiadała ze
szczegółami i dużym zainteresowaniem rzeczy o poszczególnych miejscach Starówki,
recytowała wiersze, a nawet śpiewała... Mieliśmy okazję zobaczyć Zaułek
Władysława Panasę, profesora Uniwersytetu,
pochodzącego z naszej Dłubicy, którego imię nosi również rymarska biblioteka. Na
Starówce wszędzie było pełno ludzi, a w ogródkach kawiarnianych trudno było
znaleźć wolne miejsca. Oglądaliśmy też
budynki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Uniwersytetu Przyrodniczego z
Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej. Tym ostatnim bardzo był zainteresowany nasz
kolega Włodzimierz, który wiele lat wcześniej tam studiował.

Innych wrażeniom doświadczyliśmy
podczas pobytu w miejscowości Kozłówka. Zwiedzaliśmy tam zespół
pałacowo-parkowy rodziny Zamoyskich. We wnętrzach, które zachowały autentyczny
wystrój z przełomu XIX wieku i XX wieku w tym: neobarokowe i neoregencyjne
plafony, piece z marmurowymi kafelkami, marmurowe kominki, dębowe parkiety,
zgromadzona jest również niezwykła kolekcja malarstwa (przeważają portrety
rodzinne oraz kopie arcydzieł malarstwa europejskiego), mebli, rzeźb, luster,
kobierców, porcelany, złotych i srebrnych przedmiotów, które swego czasu stanowiły
dawne wyposażenie pałacu. Wnętrze są doskonale utrzymane i posiadają
nieporównywalny w Polsce i bardzo rzadki w Europie stopień autentyczności. Byliśmy
tam w kaplicy wzorowanej na wersalskiej z kopią nagrobka Zofii z Czartoryskich
Zamoyskiej oraz ogród w stylu francuskiego baroku i powozownię.

W budynku dawnej powozowni znajduje
się jedyna w Polsce Galeria Sztuki Socrealizmu znana również jako "Muzeum
Socrealizmu". Galeria prezentuje najciekawsze prace z I połowy lat
50-tych XX wieku, które liczą ponad 1600
rzeźb, rysunków, obrazów, grafik i plakatów. Są wśród nich dzieła ówczesnych
czołowych polskich artystów. Swoistym dopełnieniem galerii są stojące na
zewnątrz zdemontowane pomniki Bolesława Bieruta, Włodzimierza Lenina oraz Juliana
Marchlewskiego i wiele innych.

Wracając z Kozłówek do Lublina, odwiedziliśmy też Lubartów. Na początku XVIII w. właścicielami tej miejscowości byli Sanguszkowie, którzy przyczynili się do rozwoju miasta: przebudowali pałac, wybudowali dwa barokowe kościoły oraz kilka kamienic. Pałac Sanguszków, w którym obecnie znajduje się Starostwo Powiatowe, obejmuje murowany pałac z XVIII w., bramę pałacową, park i staw za pałacem. Byliśmy tam na mszy w bazylice pw. św. Anny z pierwszej połowy XVIII wieku. Spacerowaliśmy też, podziwiamy park i pałac z zewnątrz. Na dziedzińcu pałacu odbywała się impreza plenerowa. Były występy ludowego zespołu dziecięcego oraz przeróżne stoiska handlowe. Nasi seniorzy dość szybko włączyli się w zabawę i tańczyli do muzyki i piosenek jakie były śpiewane na scenie. Organizatorzy festynu doceniają to „rozkręcenie”; zabawy, częstowali seniorów chlebem ze smalcem i ogórkami.

W drodze powrotnej do Rymania, odwiedziliśmy również Ciechocinek, spacerując w okolicach słynnych, zabytkowych tężni. Natomiast w Toruniu zwiedzaliśmy Stare Miasto z lokalnym przewodnikiem panią Anną Wilczewską. Widzieliśmy dawny zamek krzyżacki, Krzywą Wieżę, podziwialiśmy piękne kamieniczki na Starówce, a na zakończenie pobytu w Toruniu wszyscy zaopatrzyli się w słynne toruńskie pierniki.

Późnym wieczorem, zmęczeni ale zadowoleni dotarliśmy do Rymania.

{gallery}Anioly/2015/lublin_m{/gallery}

Zdjęcia: Tadeusz Dach